Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 219

Kraków, niedziela 21 września 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rzekł p. Car: wszystko w porządku

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 19 września.

Dziś pojawił się komunikat urzędowy o „audjencji" obrońców aresztowanych b. posłów u p. ministra sprawiedliwości Cara. O „audjencji" tej mieliście telefoniczną informację w dniu, w którym się odbyła tj. 18 bm. Obrońcy zapytywali p. ministra — naczelnego prokuratora, na jakiej podstawie prawnej trzyma się cywilnych ludzi, oskarżonych przez cywilnych prokuratorów i badanych przez cywilnego sędziego śledczego, w więzieniu wojskowem, żalili się, że oni, obrońcy, nie mają do swych mocodawców przystępu, że więźniowie poddani są ostremu regulaminowi wojskowemu itd.

P. minister — Car na wszystkie zapytania i zarzuty dał odpowiedź, a jakże. Siedzą w więzieniu wojskowem? To wolno, gdyż wedle przepisów istnieje między wojskowemi a cywilnemi więzieniami możliwość „wymiany" aresztowanych. Obrońcy nie mają przystępu? To jest wynikiem tego, że śledztwo jest w stadjum początkowem, w którem władze sądowe rozstrzygą o widzeniach itd. Ostry regulamin więzienny? Ależ więźniowie mają wszystko, czego dusza zapragnie: spacery, lekarza. Czegoż można więcej chcieć? Naprawdę, obrońcy nie chcą widzieć, że pobyt b. posłów w Brześciu jest widocznie pożądaną dla nich willegiaturą, gdyż niejeden z nich może nie miał urlopu letniego.

Dziwny jest ten p. minister Car: On, który nawet wobec całkiem jasnych przepisów konstytucji (np. co do diet prezydjum Sejmu) ma „wątpliwości prawne", nie ma ich wcale, gdy chodzi o tak drobną rzecz, jak różnica między więzieniem wojskowem a cywilnem. Dla niego nie istnieje najmniejsza wątpliwość, że ogolenie głowy, łóżko bez poduszki i koca, odmówienie środków na pluskwy, zakaz dostarczenia ciepłego ubrania itd., że to i wiele innych „regulaminowych" zarządzeń są nie do pomyślenia w więzieniu, które — jeżeli już są aresztowani — już się z natury ich stanu cywilnego, ich rzekomych przewinień należ.

. Nie jest żadnym dowodem, że taki porządek w tej smutnej sprawie istnieje, fakt, że prokurator warszawski i sędzia śledczy warszawski „urzędują" na podstawie tych przez p. Cara podnoszonych przepisów prawnych — tu w Warszawie znają zakulisowe drogi tej sprawy i nie mają żadnych wątpliwości, dlaczego pp. Michałowski i Demant nie znaleźli przysłowiowego włosa w piwie, które im p. Car każe wypić.

Po jednym porządku ma przyjść drugi. Powiadają tu, że na pierwszej „transzy" aresztowanych się nie skończy; że obok pojedyńczych aresztowań po 10 bm. nastąpić mają masowe, że dla przyszłych więźniów przygotowuje się świeżych 60 łóżek w Brześciu. Będzie to, naturalnie wbrew intencjom inicjatorów, mały Sejm z tym szczególnym rezultatem, że będzie w nim reprezentowana tylko opozycja, podczas gdy stronnictwo rządowe otrzyma więcej miejsca i możności na rozpychanie się łokciami. Co to za bajeczny pomysł: unieruchomić nie większej części kandydatów na posłów opozycyjnych bodaj na najgorętszy czas akcji wyborczej! Taki kandydat z BB będzie mógł bez konkurencji agitować, z czego i ten nie do pogardzenia zysk, że zaoszczędzi się mnóstwo pieniędzy na kontragitację. A pieniądze, to wszyscy tu wiedzą, będą w akcji wyborczej wedle planów BB odgrywać wielką rolę — nie na przekupstwa, ale na „robienie nastroju", na zaimponowanie ludziom, jaką to siłę ma blok bezpartyjny i jak rentownie byłoby poprzeć go. Menerzy BB uważają się za znawców mas; dla nich pewnikiem jest, że wystarcza w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych potrząsnąć trzosem, aby wyborca stracił pamięć, rozum i sumienie. To jest „porządek sanacyjny", który ma święcić triumfy w dniu 16 listopada.

Nocne rewizje

OKOŁO 200 POLICJANTÓW, KILKUDZIESIĘCIU WYWIADOWCÓW I KILKUNASTU OFICERÓW POLICJI

W nocy z piątku na sobotę policja dokonała w Krakowie rewizyj u kilkunastu działaczów partyjnych, oraz członków TUR i sekretarzy niektórych związków zawodowych. Wszędzie rewizja miała na celu wykryć rzekome kryjówki z bronią. Tego tylko szukano, — niestety zawiodła się policja, a właściwie ci, co nakazali przeprowadzenie rewizji. Nigdzie rewizja nie dała oczekiwanych przez władze wyników. Rzekomych składów z bronią nie znaleziono. Jestto bowiem nie do pomyślenia, żeby działacze partyjni przechowywali broń.

Policja nie posiadała przy sobie nakazu na piśmie co do przeprowadzania rewizji — oświadczono rewidowanym, że „dokument" będzie doręczony w 24 godzinach.

U TOW. DRA ROSENZWEIGA

Po godzinie 12 w nocy do mieszkania tow. dra Józefa Rosenzweiga, adwokata, radcy miejskiego, wiceprezesa OKR PPS i przewodniczącego soc. klubu radzieckiego, przybyła policja wraz z dozorcą kamienicy i po oświadczeniu, że przybyli odebrać broń, **rozpoczęli dokładną rewizję. Przeszukano wszystkie szafy, biurka, zaglądano do wszystkich ubikacyj, przetrząsano pościel, szukano w zegarach, w książkach, poczem udano się do piwnicy, gdzie wyniesiono pakę z węglem i przeszukano jej zawartość.** Następnie zażądano otworzenia strychu. Ponieważ klucz od strychu znajdował się u właściciela domu, zbudzono go i kazano otworzyć strych. Na strychu przerzucono stare graty i kufry. Po dwugodzinnej rewizji, która **dała wynik kompletnie negatywny**, spisano protokół.

U TOW. ZIFFERA

Równocześnie **wpadła policja do mieszkania tow. Henryka Ziffera**, radcy miejskiego i wiceprezesa OKR PPS i zażądała wydania broni. Tow. Ziffer oświadczył, **że posiada rewolwer, odebrany swojego czasu od jednego z towarzyszów, który z powodu choroby piersiowej chciał sobie odebrać życie.** Kiedy tow. Ziffer chciał ten rewolwer oddać policji, oświadczono mu, że sami go znajdą. Rozpoczęło się poszukiwanie za bronią, szukano wszędzie, pod obrazami, w lampkach, **opukiwano ściany, rozrzucano bieliznę złożoną w szafie, dokładnie oglądnięto portiel tow. Ziffera**, przetrząśnięto strych i piwnicę — **i nic nie znaleziono. Tow. Ziffer jest obecnie bardzo niespokojny co się stało z rewolwerem niedoszłego samobójcy.**

W DOMU ROBOTNICZYM

W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 dokonano rewizji u dozorcy domu tow. **Wiechcia Franciszka**, bez wyników, oraz **w lokalu Tow. Uniw. Rob., gdzie zrewidowano sekretarza organizacji młodzieży TUR tow. Gęgotka.**

U TUROWCÓW

Szczególnie rewidowano sekretarzy TUR. I tak w domu **sekr. TUR tow. Stefana Rzeźnika** przetrząśnięto wszystkie rzeczy, u tow. **Osieka Maurycego, sekr. Organizacji Młodzieży TUR**, przeprowadzono gruntowną rewizję **u tow. Lehmana i tow. Malinowskiego, członków TUR i ZNMS, oraz tow. Topińskiego, prezesa ZNMS** również zjawiła się policja i dokonała rewizji.

W mieszkaniu **tow. Wandy Wünschowej, urzędniczki OKR PPS**, przeszukano wszystkie meble i zakamarki.

U TOW. WOHNOUTA

W mieszkaniu tow. Wiesława Wohnouta, sekretarza OKR PPS, przeprowadzono również ścisłą rewizję. **Skonfiskowano tam szpadę urzędnicza śp. ojca jego, który był dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie,** dalej karabin antyczny z roku 1848 bez zamka i rewolwer stary zepsuty bębenkowy. **Zaglądano nawet pod łóżeczko córeczki tow. Wohnouta.**

U TOW. JAWORSKIEGO

Rewizja u radcy miejskiego tow. Jana Jaworskiego, dyrektora Kasy Chorych w Podgórzu, odbyła się w nocy z piątku na sobotę, jak również u jego syna w Krakowie Tadeusza Jaworskiego.

W DOMU GÓRNIKÓW

W domu górników przy Alei Krasińskiego zjawiły się dwie brygady policji. Jedna z nich przeprowadziła rewizję u **sekretarza Zw. górników tow. Władysława Jury**, zaglądając do piwnicy i na strych, druga **w Związku rob. chemicznych i u sekretarza tego związku tow. Zygmunta Bociana.**

* * *

O ile nam wiadomo, dotąd przeprowadzono również rewizje **u tow. Jana Rejmana, u tow. Edwarda Kopacza i u tow. Józefa Śmiałka.**

ZAWIODŁA SIĘ POLICJA

Wynik całonocnej rewizji, w której brał udział cały aparat policyjny krakowski, nie dał żadnego rezultatu. Przewidywania władz spaliły na panewce.

LOS ARESZTOWANYCH

W Brześciu
w Magdeburgu i u ministra Cara

12 DNI

Dziś upływa 12 dni od chwili osadzenia b. posłów, przywódców opozycji w baszcie więziennej w Brześciu nad Bugiem.

W losie ich nic się przez ten czas nie zmieniło. Nie dopuszczono do nich nikogo z rodziny, nie pozwolono im dotąd skomunikować się z obrońcami, nie zgodzono się na dostarczanie im przez rodziny żywności ani najkonieczniejszych drobiazgów. Siedzą w surowym, specjalnie dla nich ustanowionym rygorze więziennym.

W SAMOTNYCH CELACH

Według informacyj, jakie otrzymaliśmy świeżo z Brześcia, aresztowani b. posłowie zostali rozmieszczeni w celach po jednym. Cele te, wąskie i mroczne, mają wymiary 3 mtr. długości i 2 mtr. szerokości. Całe umeblowanie stanowi żelazne łóżko z siennikiem, krzesełko i stolik. Stolik ma wymiary tak miniaturowe, że o pracy na nim czy pisaniu nie może być mowy. Tyle, że zmieści się talerz z jedzeniem.

Jedną godzinę codzień odbywają więźniowie spacery. W czasie tych przechadzek po podwórzu więziennem nie wolno im z nikim rozmawiać, ani porozumiewać się między sobą. Każdy więzień strzeżony jest podczas przechadzki przez osobnego strażnika, który pilnie baczy, by więźniowie nawet do siebie się nie zbliżali.

Tak więc aresztowani b. posłowie odseperowani są całkowicie od świata i ludzi. Jedynem urozmaiceniem czasu samotności — jest walka z robactwem, od którego w baszcie się roi. Odmówiono jednakże kategorycznie prośbom uwięzionych o dostarczenie im „flitu".

OGOLONE GŁOWY

Jedzenie przynoszą uwięzionym dwa razy dziennie z kasyna podoficerskiego. Jest ono bardzo skromne. Wnoszą do cel posiłek oficerowie. Straż baszty, składająca się z żołnierzy 9 pułku saperów nie ma dostępu do cel.

W baszcie nie wolno aresztowanym palić. Nie wolno im także palić podczas jednogodzinnego spaceru. Zresztą, gdyby im nawet pozwolono, nie mieliby możności nabyć tytoniu. Zakaz palenia dotkliwie się daje we znaki aresztowanym, wśród których nie brak namiętnych palaczy.

Głowy mają aresztowani ogolone. Odebrano im szelki, pasy i wszelkie ostre narzędzia.

Komendantem więzienia, jak to już donosiliśmy, jest płk. Kostek-Biernacki.

W BRZEŚCIU I W... MAGDEBURGU

„Robotnik" podaje wyjątek z książki Józefa Piłsudskiego p. t. „Moje pierwsze boje" z opisem, w jaki sposób był kiedyś Piłsudski więziony przez Niemców. W wyjątku tym czytamy:

„W Magdeburgu ku wielkiemu memu zdziwieniu wywyższono mnie nagle do wysokiej rangi generała i trzymano, że tak powiem, z wysokim dla tej szarży szacunkiem... Mieszkałem zresztą wcale wygodnie. Do rozporządzenia miałem na I-em piętrze trzy cele; pokój sypialny, coś w rodzaju pokoju, w którym mogłem kogoś przyjąć, a co w mojej sytuacji mogło mię tylko do śmiechu pobudzać i trzeci — pokój jadalny. Wszystkie trzy cele cały dzień otwarte wychodziły na ogródek, w którym było kilka drzew owocowych i trochę niewielkich krzewów czy roślin... Na dole w parterowych celach mieszkali podoficerowie, przeznaczeni do pilnowania mnie i ordynansi, których systematycznie co pewien czas mi zmieniali... Narazie wolno mi było spacerować w ogrodzie przez trzy godziny dziennie — potem przestano mnie tem krępować i miałem prawie cały dzień do zmierzchu otwarte drzwi z górnego piętra do ogrodu".

W taki sposób traktowali swojego więźnia — Niemcy, i to w czasie wojny! Wywyższono więźnia do rangi generała, traktowano go z całą względnością.

Do jakiej rangi zniżono osadzonych w Brześciu b. wojewodę Dębskiego, prokuratora Trybunału Stanu i podpułkownika rezerwy Liebermana, byłego premjera i kawalera Orła Białego, Witosa, b. ministra Kiernika i innych?

OBROŃCY U MIN. CARA

Delegacja obrońców aresztowanych b. posłów prowadzona przez dziekana Nowodworskiego w towarzystwie adwokatów Berensona i Urbanowicza, udała się do ministra sprawiedliwości p. Cara, w celu przedstawienia mu prośby o przeniesienie aresztowanych do więzienia podległego cywilnym władzom śledczym, oraz szereg innych postulatów.

Jak wiadomo aresztowani b. posłowie przebywają w Brześciu w więzieniu wojskowem i podlegają płk. Kostek-Biernackiemu.

Minister Car, udzielił obrońcom — według urzędowej relacji PAT — następującej odpowiedzi:

że na podstawie istniejącego stanu zatrzymanie zaaresztowanych w więzieniu wojskowem nie jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami, które przewidują zarówno możność umieszczania osób wojskowych w więzieniach cywilnych, jak i odwrotnie — osób cywilnych w więzieniach wojskowych;

że zaaresztowani byli posłowie pozostają w dyspozycji władz sądowych, które w całej pełni korzystają z uprawnień, służących im na mocy obowiązujących ustaw;

że prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie w celu zapewnienia zaaresztowanym możności korzystania z prawa obrony przesłał do więzienia w Brześciu n. Bugiem blankiety pełnomocnictw, które po wypełnieniu przez oskarżonych będą doręczone wybranym przez nich obrońcom;

że stan sanitarny więzienia, jak również stan zdrowia zaaresztowanych jest zupełnie zadawalający, co stwierdza lekarz, mający dozór nad więzieniem i wizytujący je codziennie; nadto wszyscy zaaresztowani korzystają ze spaceru i żadnych zażaleń ani lekarzom ani władzom sądowym nie zgłosili;

że udzielenie zezwoleń na widzenie i dostarczanie przesyłek w obecnem stadjum sprawy jest zależne od zezwolenia władz sądowych, które nadały sprawie bieg ściśle zgodny z obowiązującemi przepisami Kodeksu Postępowania Karnego.

CZY BĘDĄ MOGLI KANDYDOWAĆ?

Aresztowani b. posłowie są zupełnie izolowani, powstaje więc kwestja, czy będą oni mogli kandydować przy obecnych wyborach, gdyż ordynacja wyborcza przewiduje osobiste podpisanie przez kandydata oświadczenia, że zgadza się na wystawienie kandydatury.

Terminy zgłaszania tych oświadczeń upływają: odnośnie listy państwowej 15 października, odnośnie list okręgowych — 25 października. O ile do tego czasu obrońcy i rodziny nie będą dopuszczeni do aresztowanych — b. posłowie będą pozbawieni możności kandydowania.

Jak wiadomo, wydany świeżo dekret Prezydenta Rzplitej, zmieniający ustawę o ochronie czystości wyborów, zniósł artykuł tej ustawy, przewidujący karę 5-ciu lat więzienia za przeszkodzenie „swobodnemu prawu zgłaszania kandydatur" i wywieraniu wpływu na „zgłoszenie kandydatur albo na ich zaniedbanie".

DALSZYCH 60 ŁÓŻEK

Z Brześcia otrzymujemy wiadomość, że w budynkach twierdzy prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem dalszych cel aresztanckich do użytku. W ostatnich dniach przywieziono tam 60 łóżek polowych.

PONURE OBRAZY Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI

Obywatel Kostek

KOGO TO DOTYCZY? — KTO TO JEST?

W ostatnim numerze „Placówki" znajdujemy artykulik p. t. „Skrwawione widmo — obywatel Kostek". Jest to opowieść, mrożąca krew w żyłach. Kogo ona dotyczy? Kto to jest obywatel Kostek? „Placówka" nie wymienia nazwiska.

Na te pytania musi się znaleźć odpowiedź! Musi być przez władze przeprowadzone śledztwo! Musi być zbadana prawdziwość tych ponurych obrazów z przeszłości! W tej myśli zamieszczamy poniżej w dosłownem brzmieniu artykulik „Placówki":

Sierpień, 1914 roku.

Na ziemi Kieleckiej zjawili się dziwni nieznani ludzie. Mundury szare, twarze młode, płomień w oczach.

Idą — wiedzeni porywem pierwszej, młodzieńczej miłości. Idą, ażeby trudem swoim i krwią zbudzić do życia Polskę.

Młodzi ofiarni entuzjaści.

Boczną drogą sunie kilka furmanek. Na wozach grupa ludzi — częściowo w mundurach, częściowo po cywilnemu. Przez ramię przewieszone karabinki, przy pasach brauningi. Na twarzach zawziętość, okrucieństwo, nienawiść.

Dojeżdża do samotnego domu.

Krótka narada. Słychać przyciszony głos dowódcy: — otoczyć dom! ja z dwoma wejdę do środka; odpłacimy mu za rok 1905.

Po chwili kilka urywanych krzyków — strzały, płacz dzieci.

Oddziałek odjeżdża — na wozach śmiechy i żarty. Tylko w oczach młodego chłopca w ubraniu strzeleckiem wykwitło przerażenie.

Żandarmerja polowa „obywatela Kostka" załatwiła swój krwawy porachunek.

* * *

Chęciny. Oddziały strzeleckie odrzucone z Kielc obsadzają polskie wzgórza.

Patrol przyprowadza jakiegoś człowieka zatrzymanego na szosie: — może szpieg a może niewinny wędrowiec. Odbiera go żandarm polowy — wypróbowany stary „bek". Lekceważącym wzrokiem obrzucił strzelców! — paniczyki! tyle ceremonji z jakimś tam „ścierwem".

Odeszli. Po krótkiej chwili za węgłem słychać strzał. Na trotuarze trup aresztowanego z przestrzeloną z tyłu głową.

Krótki ustny meldunek: — podejrzany, „zrobilem" go.

* * *

Więzienie w Kielcach. W kancelarji urzęduje szef żandarmerji polowej — „obywatel Kostek". Twarz sucha, zimna. Oczy wyblakłe, nieruchome, bezbarwne, — wszystko co ludzkie dawno już w nich zagasło.

Przyprowadzają aresztowanych. Przeciwnicy polityczni dawni i dzisiejsi. Jaki ich los?

Między strzelcami krążą jakieś ponure, tajemnicze wersje.

* * *

Kolumna strzelecka w odwrocie z Kielc zatrzymała się w pobliżu niewielkiego lasku. W szeregach rozeszła się wiadomość, że w lasku wykonano kilka wyroków.

Ciekawsi poszli obejrzeć dzieło sprawiedliwości.

Na gałęziach tuż nad ziemią wisiało kilka trupów. Na twarzach zamarł wyraz przerażenia i męki.

Gdy kolumna ruszyła opowiadano sobie, że dla pośpiechu powiesili skazanych na niskich gałęziach i... pociągnęli ich za nogi.

* * *

Żandarmerja polowa „obywatela Kostka" miała wśród żołnierzy urobioną reputację.

Legjonista.

Biedne Hocki-klocki

WCZORAJSZA KONFISKATA „NAPRZODU"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" uległy konfiskacie „HOCKI-KLOCKI", i to „władza" zostawiła dwa „Hocki", a skonfiskowała trzy „Klocki" zatytułowane: „SPRAWIEDLIWI SĘDZIOWIE", „SZACUNEK DLA SĄDOWNICTWA" i „NOWY KONKURS" (historyczny).

SKONFISKOWANA ODEZWA WYBORCZA PPS

Wczoraj została skonfiskowana odezwa wyborcza, którą chciał wydać krakowski OKR PPS jako ulotkę.

NADUŻYCIE

W piątek rano na ul. Starowiślnej obchodził policjant wszystkie sklepiki i kioski i zabierał sprzedażne egzemplarze „Naprzodu", chociaż mu zwracano uwagę, że jest na nich wydrukowane: **„PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI"**, a białe plamy na pierwszej stronie same mówią za siebie. Zabrane rano egzemplarze zwróciła policja sprzedawcom dopiero w południe. Przez całe przedpołudnie wskutek tego nie można było w tamtej stronie miasta kupić „Naprzodu".

Jednolity blok polskich stronnictw w Małopolsce Wschodniej

W lwowskim „Dzienniku Ludowym" czytamy:

Jak się dowiadujemy, doszło do porozumienia stronnictw Centrolewu ze Stronnictwem Narodowem dla uzgodnienia akcji wyborczej i stworzenia jednolitego frontu polskich stronnictw opozycyjnych, celem uniknięcia rozbicia głosów — — — resztę skonfiskowano!

Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy

W całej prasie narobiła hałasu rewelacja „Naprzodu" o trzystu dolarach miesięcznie, jakie pobierał w czasach Sulejowskich p. Piłsudski od robotników polskich w Ameryce.

Właściwie trudno pojąć, dlaczego ta nasza rewelacja, która się pojawiła pod tytułem „Pieniędzy pieniędzy pieniędzy", wywołała taki hałas w prasie.

Wszak powszechnie wiadomo z obrad sejmowej komisji budżetowej, z czego p. Piłsudski żył w Sulejówku.

Mianowicie p. poseł Bogusław **Miedziński** bardzo ostro wystąpił swego czasu w sejmowej komisji budżetowej z ciężkiem oskarżeniem przeciw ówczesnemu rządowi za to, że skreślił z budżetu państwowego pozycję „pierwszy marszałek Polski".

Uspokojono wtedy p. Miedzińskiego informacją rządową, iż stało się to na polecenie Najwyższej Izby Kontroli, która zawiadomiła rząd, że skoro ktoś pobiera ze skarbu państwa emeryturę naczelnika państwa, to niedopuszczalnem jest, ażeby równocześnie pobierał ze skarbu państwa jeszcze drugą pensję.

Przesadne nadzieje sanacji

Donieśliśmy już, że jeden z waletów sanacyjnych w swym organie napisał czarno na białem, że sanacja zdobędzie 300 mandatów. Natomiast jeden z przywódców sanacji jest skromniejszy i przepowiada „tylko" 250—260 mandatów. Z temi przepowiedniami rozprawia się „Czas" (Nr. 216 z 20 września) w artykule pod tytułem „Szanse wyborów", kpiąc w żywe oczy z 300 przepowiedzianych mandatów. „Czas" nie chce się wdawać w proroctwa, ale ma nadzieję, że „blok bezpartyjny" przecie zwycięży, obojętne, jaką ilością mandatów. A z jakiej racji „Czas" liczy na zwycięstwo BB? Mniej liczy na poparcie społeczeństwa, więcej zaś na — kościół i episkopat. Nie jest naszą rzeczą stanąć w obronie zaatakowanych przez „Czas" endecji i chadecji, same sobie ze staruszkiem dadzą radę, chcemy tylko na jedno zwrócić uwagę: „Czas" nazywa endecję (Stronnictwo narodowe) „małą grupką partyjną", a co jest z konserwatystami, których organem jest „Czas"? Czy konserwatyści są większą niż endecja siłą w państwie? Jeżeli są, dlaczego trzymają się poły sanacyjnej, żydów, radykałów w guście Sanojcy itd.?

Nie w tem jednak leży „gwóźdź" cytowanego artykułu. „Czas", który ciągle i stale powtarzał, że opozycja jest bezpłodna, że jest zdolna tylko do krytyki, że sama większości i rządu utworzyć nie potrafi, dziś gruntownie zmienił zdanie. Czytamy tam ze zdumieniem:

> „Albowiem następcą obecnego rządu mógłby być tylko rząd sejmokratyczny lub komunistyczny. O komunistycznym niema i co mówić! — Rząd sejmokratyczny byłby to na drugie lata **rząd lewicowy**, w którym ster objęliby socjaliści. Byłby to rząd pp. Daszyńskiego i Liebermanna, Niedziałkowskiego i Diamanda, przy pomocy panów posłów z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego rządzący, a kokietujący miłośnie z posłami mniejszości narodowych, aby tylko utrzymać się przy władzy. **Rząd taki opierałby się istotnie na znacznej większości**, a pierwszem hasłem, jakieby się starał zrealizować, to byłaby walka z Kościołem — obok walki z wszelką własnością".

A więc rząd lewicowy mógłby być utworzony i opierałby się nawet na znacznej większości — przyznaje „Czas". Nie wiemy, czy nawrót z dotychczasowej drogi nastąpił pod wpływem refleksyj na widok tego, co się naprawdę w kraju dzieje, czy jest to tylko jeden ze straszaków, który ma napędzić wyborców do sanacji — wszystko jedno, fakt pozostaje faktem, że opozycja będzie dość silna, aby złuzować rząd sanacyjny. Wystarcza.

„Czas" jednak pociesza się, że tak źle nie będzie, bo sanacja przecież zwycięży. Naród nie jest tak ślepy, aby, mając do wyboru między Piłsudskim a „sejmokracją", mógł się choć na chwilę zawahać. Są wprawdzie różne przyczyny: nieznane dotąd sojusze wyborcze, nieznane metody agitacji, położenie gospodarcze i międzynarodowe itd., które niewątpliwie wpłyną na wynik wyborów, mimo to nie trzeba tracić nadziei, że „naród oświadczy się za sanacją".

Cóż kiedy ta wiara opiera się na bardzo kruchych przesłankach. Na czem ona według „Czasu" się opiera?

> „Grupy zjednoczone w Bloku przystępują do tej walki z nadzieją, z optymizmem. Wierzą, że naród polski nie oświadczy się w swej większości za Centrolewem, to znaczy: za radykalizmem socjalistycznym i agrarnym oraz za bezwzględną i doktrynerską walką z Kościołem, jaką Centrolew reprezentuje. Wierzą, że to co w Polsce spokojnie, umiarkowanie, po polsku i religijnie o rzeczach polityki myśli, pójdzie razem przeciwko Centrolewowi".

Tylko tyle? Wprawdzie z wiarą, wynikającą ślepego posłuszeństwa i bezkrytycznego oddania się walczyć trudno, czy jednak masy, choć te, na które sanacja piórem „Czasu" liczy, są rzeczywiście tak ślepe i bezkrytyczne, że mimo wszystko pójdą za sanacją? Powiadamy: mimo wszystko, gdyż „Czas" nie pomija w swej „bezpartyjności" i błędów sanacji, owszem — przyznaje, że były:

> „Nie zrazi ich (wyborców) ani przesilenie gospodarcze ani niewątpliwe **dość liczne błędy rządu**, które sami niejednokrotnie wytykamy" —

co za cudowna idylla: masy wyborcze będą z entuzjazmem oddawały głosy na rząd i sanację, mimo że robiły „dość liczne błędy". Niechże organ konserwatywny ma tę satysfakcję, aby do 16 listopada pieścił się tą wiarą i nadzieją — tem dotkliwsze będzie później przebudzenie.

Dotąd wszystko w porządku. „Czas" ma prawo a nawet obowiązek — kto wlazł między wrony — wychwalać sanację, potępiać opozycję, dodawać innym otuchy i nadziei, ale nie ma prawa szkalować i rzucać insynuacje pod kłamliwym pozorem, że strona przeciwna tosamo robi. „Czas" pisze o

> „szkalowaniach, plotkach i obelgach, od jakich już się kłębi a jeszcze więcej kłębić się będzie atmosfera wyborcza".

Niech „Czas" uważnie przeczyta — ale nie przez niego wykastrowany — jeden z wywiadów p. premiera Piłsudskiego, a znajdzie w nim więcej szkalowań, obelg i plotek niż we wszystkich pismach opozycyjnych za cały czas dotychczasowej akcji wyborczej. Ostrożnie z rzucaniem takich podejrzeń, gdyż spadają one na głowy swych twórców. Ostateczny rezultat rozważań „Czasu" jest wielce minorowy. Uważa on 300 mandatów dla sanacji za „humbug",

> „ale dużo przemawia za możliwością, że Blok może zdobyć o wiele więcej mandatów, niżli dotychczas posiadał".

To byłoby bardzo niewiele, daleko do większości. Ale i te nadzieje okażą się zbyt — optymistyczne.

Energja

P. min. sprawiedliwości Car rozesłał do wszystkich urzędów prokuratorskich okólnik, polecający przedłożenie mu w określonym terminie wszelkich danych, na których podstawie możnaby byłym posłom Centrolewu wytoczyć... postępowanie karne.

Wspomnienia z czasów austrjackich

Za austrjackich czasów mieliśmy c. k. austrjackie, zaborcze sądownictwo, nie takie, jak teraz w Polsce Niepodległej. Dość prześladowań politycznych, dość niesprawiedliwych konfiskat wycierpieliśmy od owego zaborczego c. k. sądownictwa austrjackiego.

Ogólno-krajowy zjazd Komunalnych Kas Oszczędności

Tow. Dr. Daniel Gross, jako delegat Komunalnej Kasy Oszczędności w Białej, domaga się zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych wedle kursu w złocie

W dniach 14 i 15 września br. odbył się we Lwowie drugi ogólno-krajowy zjazd Komunalnych Kas Oszczędności, na którego porządku dziennym znajdował się referat p. Ziobrowskiego, dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności w Stanisławowie, p. t. „Polityka kredytowa Kas Oszczędności".

W dyskusji nad referatem, która przeniesiona została do specjalnej komisji zabrał głos dyrektor Lwowskiego Oddziału Banku Polskiego, domagając się od Komunalnych Kas Oszczędności, by zaniechały przyjmowania wkładek dolarowych. Zatarg między Bankiem Polskim a Komunalnemi Kasami Oszczędności o wkłady dolarowe trwa już od dłuższego czasu i zachodzi obawa, że zatarg ten przez Bank Polski zlikwidowany zostanie zagrożeniem zamknięcia kredytu redyskontowego. Właściwie Bankowi Polskiemu nie rozchodzi się o przyjmowanie wkładów dolarowych, bo to może tylko być z korzyścią, jeżeli dolary te dostaną się do Banku Polskiego, lecz o **konsekwencje przyjmowania tych wkładów w wypadku niepewności politycznych z powodu niepokoju wewnątrz lub zewnątrz kraju.** W takich czasach bowiem właściciele wkładów dolarowych w obawie, że ich później nie otrzymają, zgłaszają się po nie, powodując wówczas silny popyt za dolarami w gotówce. **Sprawa przedstawia się jeszcze gorzej.** W wypadkach takich bowiem nietylko posiadacze wkładów dolarowych powodują popyt na dolary, lecz także właściciele banknotów złotowych, którzy w obawie przed spadkiem banknotu podejmują banknoty złotowe i kupują dolary gotówkowe. **Należy pamiętać o tem, że w Polsce wrażliwość w tym kierunku jest większa aniżeli w innych państwach.** Wrażliwość jest wynikiem faktu, że jedynie w Polsce mimo nowej stabilizacji powojennej uskutecznionej w kwietniu 1924 nastąpił ponownie spadek banknotu już po 5-ym kwartale, bo z końcem lipca 1925. Spadek ten po ponownej stabilizacji spowodował stratę dla wszystkich wierzycieli pretensji złotowych na rzecz dłużników.

Cokolwiek by się powiedziało na usprawiedliwienie tego spadku, to nie zmienia ono faktu niesłychanie dotkliwej straty dla wierzycieli pretensji złotowych. **Dlatego też z psychozą ludności oszczędzającej, dążącej do zabezpieczenia sobie pretensji trzeba się liczyć jeszcze przez czas dłuższy, mimo, że obawa przed nowym spadkiem jest płonna, bo stałość waluty jest zupełnie zapewniona.**

Licząc się jednak z tą psychozą **należy szukać drogi** do zabezpieczenia oszczędności, **bo inaczej** obok straty dla wierzycieli oraz wielkim popycie za dolarami **powstaje dla całego gospodarstwa katastrofalna sytuacja.**

Szkoda bowiem wyrządzona gospodarstwu nie tkwi w zwiększonym popycie na dolary, który może być unieszkodliwiony przez Bank Polski z łatwością przez powiększenie podaży, **lecz w ściąganiu kredytu,** czyli pieniędzy czynnych w różnych warsztatach pracy ze strony tych instytucji finansowych, skąd wkłady dolarowe i wkłady złotowe bywają w celach tezauryzacji podejmowane. Wychodząc tedy z założenia, **że ściąganie kredytu w czasie obecnym pogłębia jeszcze bardziej kryzys gospodarczy,** który i tak jest niesłychanie ciężki, **zaproponowałem,** zabierając głos w dyskusji, **zastosowanie środka,** który by zmniejszył popyt na gotówkowego dolara, a **równocześnie** zapobiegł restryngowaniu kredytów czyli ściąganiu pieniędzy wypożyczonych, a w gospodarstwie czynnych. **Zaleciłem półście drogą, którą życie wskazało i którą już od dłuższego czasu idą kapitaliści pieniężni i instytucje finansowe, udzielając kredytów. Zaproponowałem tedy by Komunalne Kasy Oszczędności zabezpieczyły wkłady oszczędnościowe wedle kursu w złocie. W ten sposób los wkładów oszczędnościowych jest uniezależniony od stałości waluty, bo są zabezpieczone nawet w wypadku spadku waluty.**

Czynią to ludzie prywatni w umowach pożyczkowych, w umowach o spłatę reszty ceny kupna, czyni to Państwo zaciągając pożyczkę wewnętrzną (premjówka i dolarówka) czynią to instytucje finansowe emitując obligi i listy zastawne, i t. d. **Powinny tedy to samo uczynić Komunalne Kasy Oszczędności, których wkłady pochodzą od ludzi mniej zamożnych,** którzy z różnych powodów nie kupują papierów wartościowych wyżej przytoczonych, dających zabezpieczenie wedle kursu w złocie. Przeszkodą do dobrowolnego wprowadzenia zabezpieczenia wkładów wedle kursu w złocie ze strony Komunalnych Kas Oszczędności jest okoliczność, że Kasy Komunalne rozpożyczyły już te wkłady bez zabezpieczenia sobie zwrotu wedle kursu w złocie od swoich dłużników. **Ta przeszkoda może być jednak łatwo usunięta przez wydanie ustawy,** któraby, zabezpieczała **wszelkie pretensje pieniężne** wedle kursu w złocie, nie wymagając osobnego umownego zastrzeżenia. Wyraziłem zapatrywanie, że właściwie wynika zabezpieczenie wedle kursu w złocie jako konkluzja ze samej istoty pieniądza, którym jest kruszec złoto i z istoty banknotu, który tylko **zastępuje** pieniądz złoty, spełniając jedynie funkcje środka obrotowego. Skoro jednakowoż niestety tej konkluzji przy spadku banknotu nie wyciągnięto dla **oceny stosunku między wierzycielem a dłużnikiem,** unieszczęśliwiając miljony przeważnie niezamożnych szczędzicieli na rzecz przeważnie majętnych dłużników, właścicieli nieruchomości, i t. d., jest rzeczą konieczną, żeby **ustawa** tę kwestję uregulowała i umożliwiła, ażeby Komunalne Kasy Oszczędności mogły zabezpieczyć wkłady oszczędnościowe złotowe i w ten sposób mogły zapobiec podejmowaniu wkładów tak dolarowych, jak i złotowych **na** cele tezauryzacji, a tem samem restryngowaniu i ściąganiu udzielonych kredytów złotowych.

Problem ten przedstawiony niniejszem **będzie przedmiotem badań ze strony Związków Kas Oszczędności,** poczem nastąpi decyzja. D. G.

Z PANA TADEUSZA KS. IV. I XIII.

Bankiet przedwyborczy

...Pan jenerał otworzył puzderko zamczyste,
W którem rzędami flaszek białe sterczą głowy;
Wybiera z nich największy kufel kryształowy —
(W nim „Bankówka" — nalewka z swej dobroci znana,
Którą ongiś od księdza dostał kapelana,
Kiedy się pętał przy intendanturze
I nie marzył o I-szej brygady mundurze).
„Wiwat — krzyknął jenerał, w górę wznosząc flaszę —
Kasy, co są dziś nasze — będą zawsze nasze!"
I rozdzielał subsydja w kolej, aż na końcu
Dno kas jęło przeświecać i błyszczeć na słońcu.

Tymczasem goście potraw czekający w sali,
Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali,
Który dziś wydobyty, zajął środek stoła
Ogromnym kręgiem nakształt karetnego koła.

Serwis ten był nalany ode dna po brzegi
Białem winem, co dwu rzek udawało biegi;
Pośrodku, jak na wyspie, wznoszą się do góry,
Z czekolady zębate jakiejś twierdzy mury.
Wśród nich zaś, nieco z boku, jakby pięść zamknięta,
Wznosi się jedna baszta okrągła i ścięta,
Niby turma — bo okna w niej okratowane
I niby wapnem, pianką sztucznie zamazane.
Koło niej i wśród murów stoją dla ozdoby,
Niewielkie, z porcelany wy-cięte osoby.
W mundurach i w cywilne przybrane odzienie.
Zdawały się przedstawiać jakoweś zdarzenie;
Gest ich sztucznie wydany, farby osobliwe,
Tylko głosu im braknie: zresztą gdyby żywe.

— Cóż przedstawiają? — goście pytali ciekawi,
Pan jenerał dłoń przeto podniósł i tak prawi:
(Tymczasem podawano coctail przed jedzeniem)—
„Za mych wielce mościwych panów pozwoleniem:
Te persony, których tu widzicie bez liku,
Przedstawiają polskiego historję sejmiku,
Który został niedawno rozwiązany właśnie;
Sam tę scenę odgadłem i państwu objaśnię. —

Ot tu przed basztą widać luźne kobiet grono,
Które zdają się prosić, aby je wpuszczono,
Figurki, co w mundurze oto pułkownika,
Odmownie macha ręką i na bok umyka.
Widać wnet, że ta baszta, być musi więzienie.
Jeśli bowiem do wnętrza rzucimy spojrzenie,
Zobaczymy w niej małych pokoików wiele,
Z pryczami i stołkami — zupełnie jak cele —
A w każdej dwie postacie siedzą osadzone,
Zarośnięte, choć głowy mają ogolone.
Na odzieniu ich pełno zaś ciemnych punkcików —
Niby pluskiew..." — Wtem jeden z panów pułkowników
Rzekł: — „Prawda jenerale, że sejmik ciekawy;
Ale my głodni — każ waść przynosić potrawy".

— „Już kończę — odparł na to jenerał z ukłonem —
Te dwie rzeki, co fale swe toczą wzburzone,
Zwą się—do czegom doszedł po namyśle długim—
Węższa, z lewej — Muchawcem, szersza, z prawej — Bugiem.
Sądząc zaś z liczby straży, wojska i policji,
Więźniowie ci być muszą pewnie z opozycji...
Słowem, na tym serwisie widzą państwo sami
Jak wrogów politycznych zwalcza się — pluskwami
I skąd się morał skory jasno wydobywa,
Że każdy tę, na jaką go stać, broń używa".

Skończył, klasnął, wnet weszli lokaje parami,
(Których imć pan Daszyński przezwał „walcami —
Lecz nazwa cudzoziemska — obcą dla Polaka,
Więc zwie ich innem mianem, nazwą starą, jaka
Utarła się od wieków i w obecne czasy
Świetnie wprost się nadaje, a brzmi zaś: fagasy).—
Roznosili potrawy: barszcz, sanackim zwany,
Z samych kwiatków majowych sztucznie gotowany. —

Z ryb dano: kalwaryjskie, spasione, jak byki,
Karpie, które wśród znawców się zowią: „cadyki",
Wielki przysmak, rarytas wprost dla amatorów!
(Weszły w modę w okresie ostatnich wyborów,
Kiedyto pan Walery z pyskatym Kazikiem,
O poparciu dla BB radzili z cadykiem —
On ich właśnie takiemi częstował karpiami).
Dalej w sosie na zimno i z rosmarinami
Wiślickie szczuki, wielkie, brzuchate, brodate.
Z sałatką z fig, tak zwaną: „Figa de mandate".
Z mięs — czops z głupiego żubra, co się bardzo dziwił,
Że z sanacją za pan brat dziś idzie — Radziwiłł.—
Na deser były gruszki, co na wierzbach wzrosły
Wyborcom, dzięki którym wszyły z BB posły.
Pito na umór; czuli albowiem posłowie,
Że to chyba ostatnia uczta w Bebekowie;
Bo pono po wyborach nowych ma być gotów —
Odpowiednio zwiększony — zaciszny Mokotów.

Henryk St. Harten.

(Z nieskonfiskowanego „ABC")

Jedno z „haseł" sanacji: pożyczki zagraniczne

Regularnie co kilka miesięcy można czytać w prasie sanacyjnej, że pożyczki zagraniczne dla Polski „robią się". Raz mówi się o pożyczce dla państwa, drugi raz dla banków państwowych (gospodarstwa krajowego i rolnego), innym razem dla gmin itd. Każdy jednak wie, że żadna z tych pożyczek nigdy nie doszła do skutku.

I obecnie, zaledwo zaczął się okres wyborczy, prasa sanacyjna zaczęła pisać o pożyczkach zagranicznych, jako mających „najlepsze widoki". Czy szwedzki trust zapałczany, czy jakiś bank francuski, czasem też donoszono o jakimś bankierze angielskim w Warszawie — wszyscy się prześcigali w ofiarowaniu Polsce pożyczki. Na czas wyborczy te fałszywe, jak fakta wykazują, informacje mają swój przejrzysty cel: chodzi o otumanienie opinji publicznej, że zagranica ma zaufanie do rządów sanacyjnych, bo przecież danie komuś pieniędzy do ręki jest najwyższym dowodem zaufania.

Informacje pozostają informacjami, a pożyczek jak nie było tak niema. Przez kilka dni informacje w coraz innych warjantach, z coraz innymi oferentami, z coraz innemi sumami powtarzają się, potem nagle milkną, jak gdyby nic nie było. Nasz rząd może nie przykłada ręki do tego tumanienia opinji, ale z drugiej strony wiadomo, że jest nader czuły na informacje o przeciwnej treści, mianowicie że zagranica nie ma ochoty wdać się teraz z Polską w rokowania pożyczkowe. Czy w Warszawie nie sądzą, że puszczanie wiadomości: pożyczka tuż, tuż, bez żadnego podkładu faktycznego nie kompromituje nas wobec zagranicy?

Dwie są możliwości: potrzebujemy pożyczki albo jej nie potrzebujemy. W pierwszym wypadku rozgłaszanie wiadomości, które okazują się nieprawdziwemu, dyskredytuje nas wobec zagranicy, która z pewnością kalkuluje: aha, Polsce potrzeba na gwałt pieniędzy, możemy jej podyktować — jak będzie możliwość zrobienia interesu — najtwardsze warunki. W drugim wypadku jaki cel ma rozgłaszanie wiadomości, kiedy jesteśmy czy udajemy zasobnych, nieskazanych na łaskę cudzego kapitału?

Cel jest przejrzysty: okres wyborczy, podniesienie powagi rządu, zmniejszanie wartości opozycyjnej krytyki.

Jak za dawnych lat

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 18 września.

Nocy wczorajszej dokonano rewizji u kilkudziesięciu naszych towarzyszów w Łodzi.

Rewizję przeprowadzała policja mundurowa, w asystencji wywiadowców. Poszukiwano broni i jakiejś nielegalnej bibuły. Rewizje nie dały, oczywista, żadnego wyniku.

W czasie rewizji u przewodniczącego jednej z dzielnic PPS, policjant zaproponował, by przed przystąpieniem do rewizji — właściciel mieszkania wziął do siebie wszystkie przedmioty wartościowe i pieniądze.

— „Żadne świadectwo wystawia pan sobie i swoim kolegom" — zabrzmiała odpowiedź.

W ciągu dnia wczorajszego wielu członków naszej organizacji otrzymało zawiadomienia starostwa grodzkiego, cofające posiadane przez nich zezwolenia na broń. Między innymi, zawiadomienie takie otrzymał tow. Antoni *Purtal*.

Przy okazji zaznaczamy, że tow. Antoni Purtal jest kawalerem orderu Virtuti Militari, sprawcą zamachu na zbira Schultzego w Warszawie, zasłużonym bojownikiem o sprawę Niepodległości.

Obrona Kosmowskiej

PRZECIWKO ZATRZYMANIU W WIĘZIENIU

W dniu dzisiejszym wydział karny sądu okręgowego w Lublinie rozpatrywać będzie na posiedzeniu niejawnem skargę incydentalną obrońców byłej posłanki Kosmowskiej, — skazanej przez sąd lubelski przeciwko decyzji sędziego powiatowego, Piotrkowskiego o dalszem zatrzymaniu Kosmowskiej w więzieniu. Rozpatrzenie skargi apelacyjnej w sprawie Kosmowskiej wobec konieczności upłynięcia proceduralnie przewidzianych terminów, nastąpi w drugiej połowie m. października w wydziale odwoławczym lubelskiego sądu okręgowego.

Przegląd społeczny

ZARZĄD FUNDUSZU BEZROBOCIA PRELIMINOWAŁ 5.815.600 ZŁ. NA ZASIŁKI

W dniu 18 września odbyło się w Warszawie kolejne zwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia.

Na posiedzeniu tem Zarząd Główny przyjął do zatwierdzającej wiadomości uchwały jego Komisyj, powzięte w okresie wakacyjnym.

Pozatem, na wniosek Komisji Budżetowej, przyjęto preliminarz budżetowy na październik r. b. przewidujący między innemi 5.815.600 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników, 4.100 zł. na koszty ich przejazdów oraz 300.000 zł. na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych, wykonywujących niektóre czynności Funduszu Bezrobocia. Z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników przewiduje się wpływ zł. 2.600.000.

Wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących, tyczących się przedłużenia okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych na terenie szeregu Zarządów Obwodowych, odwołań poszczególnych bezrobotnych i zakładów pracy oraz przedłużenia na październik r. b. akcji zasiłkowej dla częściowo zatrudnionych, głównie hutników, na Górnym Śląsku.

Z dnia

„KURJEREK" ESKAMOTUJE NIEWYGODNE MU SŁOWA

W sobotnim „Il. Kurjerze Codziennym" czytamy notatkę pod tytułem „Kto rzucił granat?" Chodzi o granat rzucony podczas manifestacji niedzielnej w Warszawie. Artykulik brzmi:

„Prasa warszawska zajmuje się jeszcze ciągle kwestją, kto rzucił granat w czasie ostatnich demonstracyj. Wedle jednej z wersyj, rzucony był granat w tłum z ogródka Rekerta, do którego wkroczyła na kilkanaście minut przed wypadkami, **jedna z „bojówek"**.

Oto „Kurjerek" opuścił jedno decydujące słowo, mianowicie — wedle prasy sanacyjnej — jedna z bojówek **sanacyjnych**. Cały sens doniesienia został przez opuszczenie tego słowa przekręcony — niewątpliwie celowo. Bo jakaż inna mogłaby być ta bojówka, jak nie „cekawistyczna" — tego można wskutek opuszczenia decydującego słowa „sanacyjna" się domyśleć.

Fundusz dla prześladowanych

Na znak protestu i solidarności z aresztowanym kol. Mastkiem kolejarze Koła Kraków ZZK złożyli doraźnie na fundusz prześladowanych zł. 33.30 wzywając równocześnie wszystkich członków ZZK i ZZM do dalszych ofiar.

Wiadomości polityczne

LOEBE O UDZIALE SOCJALISTÓW W KOALICJI

Były przewódca parlamentu Rzeszy tow. Loebe ogłasza w „Vorwärts" artykuł, w którym szydzi z partyj burżuazyjnych, oczekujących widocznie od socjalistów ratunku. Loebe sądzi, że optymiści, którzy sądzą, że socjaliści odrazu oddadzą się do dyspozycji stronnictw burżuazyjnych, przedstawiają sobie dalszy rozwój wypadków w zbyt uproszczony sposób. 8 i pół miljonów wyborców, którzy socjalizmowi zachowali wierność, oczekują od wpływu swej partji ulg w swem położeniu gospodarczem, opieki nad ofiarami wojny, rzeczowej pracy nad poprawą położenia gospodarczego. To zadanie będzie socjalna demokracja usiłowała wykonać mimo nieznacznego zresztą osłabienia. Jeżeli stronnictwa rządowe nie są, jak były przed wyborami, skłonne do ustępstw, socjalna demokracja będzie z całą energją robiła opozycję.

ZAPOWIEDŹ PRZEWROTU W NIEMCZECH NA ROK 1931?

Niektóre pisma niemieckie podają alarmujące wiadomości, że hitlerowcy i „Stahlhelm" przygotowują gwałtowny przewrót na rok 1931. Ponieważ Hitler widzi coraz jaśniej, że nawet zwycięstwo wyborcze nie odda mu władzy w ręce, będzie próbował osiągnąć ją zapomocą gwałtu. Inne pisma podają znowu, że rząd zwrócił się do tych pism o niepodawanie takich alarmujących wiadomości, gdyż szkodzą one Niemcom pod względem kredytowym i politycznym. Równocześnie donoszą, że minister Reichswehry generał Groener zapewnił, że armja jest pewnem i silnem narzędziem dla utrzymania spokoju i że jest wierną republice. Także, wedle innych informacyj, Hitler miał oświadczyć, iż nie myśli o żadnym gwałcie, mając nadzieję, że potrafi zapomocą parlamentarnych środków dojść do swego celu.

UKŁADY FLOTOWE NIEMIECKO - WŁOSKIE

Pisma włoskie, nawiązując do (podanej przez nas przed kilku dniami) informacji o rokowaniach między Włochami a Francją za pośrednictwem Anglji o przystąpienie obu tych państw do londyńskiej umowy morskiej, stwierdzając, że rozwiązanie tego zagadnienia jest jeszcze dalekie. Obecnie miarodajne czynniki włoskie zajęte są studjowaniem umowy londyńskiej, co ma być jednym z powodów opuszczenia Genewy przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego.

MIŁE DYKTATURY POCZĄTKI, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY

Donoszą z Buenos Aires, że nowy rząd zarządził **obliczenie stanu majątkowego byłych ministrów** Irigoyena i to zarówno majątku obecnego, jak i w dniu obejmowania urzędu. Narazie obliczono majątek ministra spraw zagranicznych. — Stwierdzonem zostało, że pan ten jest obecnie właścicielem majątku, przedstawiającego po przeliczeniu na walutę polską, wartość **60,760.000 zł.** Rzeczą zaś jest pewną, że w chwili obejmowania urzędu znajdował się w bardzo skromnych warunkach finansowych. Niema to jak być ministrem dyktatora! Tylko koniec jest żałosny. Cały ten śliczny mająteczek **ulegnie teraz konfiskacie** i jeszcze **w kryminale będzie musiał pan minister pokutować za swoją zapobiegliwość.**

Ze sportu

SPORT ROBOTNICZY W BRZESZCZACH. — W sobotę 13 września robotniczy klub sportowy „Brzeszcze" podejmował u siebie w gościnie klub sportowy „Hrusov" z Czechosłowacji, gości imieniem klubu „Brzeszcze" i Organizacji młodzieży powitał tow. Zwias wręczając gościom proporzec z odznakami TUR i klubu sportowego „Brzeszcze". Na boisku w Brzeszczach rozegrano zawody pomiędzy obiema drużynami, zwycięstwo przypadło gościom, którzy pokazali grę wprowadzającą publiczność w zachwyt. Wieczorem odbyła się w sali TUR w Brzeszczach zabawa dla gości i zaproszonych, spędzono do późnej nocy czas na miłej zabawie, która długo pozostanie w pamięci. Zarząd klubu sportowego, dziękuje w pierwszym rzędzie paniom w rolach gospodyń tow. Nosalowej, Michalikowej, Binarowej, Pisarskiej Miladzi, tow. Binarowi, Malikowi, Mrugaczowi starszemu i wszystkim, co w pracy byli pomocni.

Majdak Franciszek. Tomaka Emil. Zwias Jan.

Fundusz wyborczy

Burdyl Tomasz zł. 2.

*„Gdy rząd łamie Prawo, —
lud jest wolny od posłuszeństwa.
Wtedy rozstrzyga siła, i wtedy umierają państwa".*
A. THIERS.

KRONIKA

—o—

WICEPREZYDENT MIASTA DR. LUDWIK SCHNEIDER powrócił z urlopu i z dniem 22 bm. obejmuje urzędowanie.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem prez. m. inż. Rollego, przy udziale wiceprez. dra Laudana, Ostrowskiego i dra Schneidra odbyło się posiedzenie Sekcji I. (gospodarczej) Rady m. Z porządku dziennego uchwalono nabyć część parcel gruntowych w obszarze przeznaczonym pod budowę przyszłego portu w Dz. XXI. Dalej postanowiono sprzedaż gruntu w Dz. XX, celem wyrównania granic. Następnie przyjęto wnioski Magistratu w sprawie oddania gruntu przy ul. Sienkiewicza na prawie zabudowy Wyższemu Studjum Handlowemu, na dalszą rozbudowę gmachów tej szkoły. Wkońcu sekcja zatwierdziła ofertę na roboty adaptacyjne w szkołach miejskich przy ul. Mazowieckiej. Po załatwieniu spraw drobniejszych, posiedzenie zakończono.

PORADNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NERWOWYCH PRZY KLINICE NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEJ UJ W KRAKOWIE (ul. Kopernika 48) czynna jest od 15 września. Godziny przyjęć od 9—12 przedpołudniem.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Zgłoszono w czasie od 14 do 20 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, dyfterja 5, czerwonka 2, tyfus brzuszny 1, ospa wietrzna 2, róża 2.

WPADŁ POD PĘDZĄCY SAMOCHÓD na ulicy Królowej Jadwigi Jan Czech (lat 56) gospodarz z Mnikowa i odniósł szereg obrażeń. Lekarz pogot. rat. stwierdził wstrząs mózgu, dużą ranę dartą na prawej ręce i liczne potłuczenia. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

NAPAD NOŻOWCA. W nocy z piątku na sobotę napadł jakiś opryszek na Tadeusza Konecznego (lat 26) handlowca z Sosnowca, idącego ul. Lubicz na dworzec kolejowy i zadał mu nożem głęboką ranę w piersi. Ofiarą nożowca zajął się lekarz pogotowia.

POŻAR. Zawezwana została straż pożarna na ul. Dietlowską do domu pod Nr. 34, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dach. Straż pożarna ogień ugasiła.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Kmiecik Michalina, zam. w Michałowicach pow. Kraków zgłosiła w policji, że przystąpił do niej w ulicy Kopernika nieznany jej osobnik i zaofiarował jej kupno materji za kwotę 5 zł., którą ona kupiła. Jak się następnie okazało zakupiony pakunek zawierał zamiast materji stare szmaty.

NIEBEZPIECZNY FRANCUZ. Francuz Stanisław (lat 19) bez stałego miejsca zamieszkania — przytrzymany został za kradzież srebrnego zegarka, srebrnej papierośnicy i koszuli na szkodę Ign. Chodackiego, zam. przy ul. Szewskiej 7, oraz za włamanie do kiosku Dawida Brany przy plantach Dietlowskich i kradzież gotówki 35 zł. oraz czekolady łącznej wartości 200 zł.

ZŁODZIEJSTWA. Zając Michał (lat 23) zam. w Polance Haller, przytrzymany został pod zarzutem współudziału w kradzieży towarów bławatnych wartości 230 zł. z wozu na ul. Kobierzyńskiej na szkodę Kornhausera, kupca ze Skawiny. — Stęchlik Jan (lat 28) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania — znany złodziej — przytrzymany został za włamanie do mieszkania Jakóba Chornika, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 24 i kradzież garderoby wrtości 550 zł.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO NEOFILOLOGICZNE (KOŁO KRAKOWSKIE) odbędzie swe miesięczne zebranie **w piątek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali 33 Uniwersytetu Jagiellońskiego. Referat prof. Dra J. Jakóbca „Nauka kulturoznawstwa w nauczaniu języka niemieckiego"**, sprawy bieżące i ewentualja. Sekretarjat Towarzystwa (Lubomirskiego 13/2) przyjmuje **wpisy na członków i abonament** na czasopismo **„Neofilolog"**.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem, że wyczerpujących i **autorytatywnych** informacyj i porad w sprawach, wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, udzielają **bezpłatnie** delegaci do Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, dyżurujący codziennie **w Związku zawodowych pracowników umysłowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6.**

—ooo—

Międzynarodowa konferencja żeglugi na Dunaju w Krakowie

Wczoraj tj. w sobotę odbyło się w wielkiej sali Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie uroczyste otwarcie konferencji dunajskiej, międzynarodowej Izby handlowej, przy licznym udziale członków oraz reprezentantów władz. Przewodniczącym konferencji jest Sir John Sandeman Allen, b. przewodniczący Izby handlowej w Londynie i obecny prezes komisji ekonomicznej parlamentu angielskiego. W konferencji biorą udział: M. Lukac, sekretarz stałego komitetu żeglugi wewnętrznej przy Lidze narodów, dr. Von Doule, prez. Izby handlowej w Regensburgu i Bawarskiego Lloydu, dr. Riedberg, komisarz administracyjny międzynarodowej Izby handl., radca Wertheimer, gen. dyr. pierwszego Tow. żeglugi na Dunaju, M. Hartmann, doradca prawny min. spr. zagran. w Paryżu, Mr. Humphreyz, sekr. handl. poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie, dr. Jasmay, dyr. żeglugi w Budapeszcie, M. Staub, radca węgierskiego min. finansów, A. Monheni, gen. dyr. żeglugi w Tryeście, Carlo di Nola, attache handl. poselstwa włoskiego w Wiedniu, Contresco del. kom. narodowego w Rumunji, M. Popa, prezes Izby handlowej w Galaczu, Romanesco, deleg. min. skarbu i dyr. cel w Bukareszcie, Russo, del. min. komunikacji z Rumunji. Z Czechosłowacji: senator Stodola, prez. Izby handlowej w Bratysławie, M. Vanek (Praga), Z. Bendel (Witkowice), dr. Fuxa (Praga), dr. Miricka, radca ministerstwa, J. Karlicky (Bratysława), Z Jugosławji: Gospodni Tschileh, wiceminister skarbu, Radoulowitsch i Maroditch.

Polscy delegaci: wiceminister Doleżal, B. Herse, prezes Komitetu narod. polsk. międzynarodowej Izby handlowej, Tad. Epstein, prez. Izby handlowej w Krakowie, St. Wartalski, dyr. Izby handl. z Warszawy, dr. Rasiński oraz wicepr. Izby krak. Kułakowski i Kwiatkowski. Nadto jako obserwatorzy fungują pp. Pawlica (min. spraw zagran.), Butler (ministerstwo przemysłu i handlu), Konopka (min. robót publicznych), Zaczek (min. robót publicznych), oraz Świderski i Czerwiński z Krakowa, nadto jest obecnych 7 ekspertów i 4 delegatów Izby handlowej międzynarodowej.

Konferencję otworzył przewodniczący Sir Allen, wygłaszając przemówienie w językach angielskim francuskim i niemieckim. Przewodniczący wyraził gorące podziękowanie Izbie przem.-handlowej w Krakowie za gościnność, poczem przemawiali: prez. Rolle, jako gospodarz miasta, prez. Epstein, im. Izby krakowskiej, dyr. Herse, woj. Kwaśniewski i wicemin. Doleżal. Następnie przemawiali delegaci poszczególnych państw, poczem przewodniczący wygłosił referat.

Prace konferencji idą w kierunku uproszczenia postanowień celnych i tranzytowych w komunikacji, związanej z żeglugą na Dunaju, oraz w kierunku ściślej i zorganizowanej współpracy państw naddunajskich w dziedzinie odprawy celnej, zarówno jak i rozbudowy urządzeń portowych.

Jak to zaznaczono w przemowie inauguracyjnej, Dunaj powinien stać się znowu wielką gospodarczą arterją komunikacyjną, na której produkty państw naddunajskich powinny być przewożone do miejsc przeznaczenia w dół i w górę rzeki.

W związku z tem została podkreśloną szczególna konieczność ułatwienia wzajemnej wymiany produktów agrarnych i przemysłowych. Obrady potrwają 8 dni. Wczoraj wieczór uczestnicy konferencji byli podejmowani przez Izbę przemysł. handlową, w sali Starego Teatru. Przygotowaniem konferencji zajął się z ramienia Izby wicedyr. Maiss.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Nowa sztuka Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka" zainteresowała w wysokim stopniu cały kulturalny Kraków. Na wczorajszem przedstawieniu sala widzów przedstawiała obraz kompletu, niewidzianego od początku sezonu. Na premjerę przybyło kilku korespondentów pism stołecznych, poznańskich i lwowskich, oraz dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu p. B. Szczurkiewicz. Dalsze wizyty kierowników scen polskich zapowiedziane są na dni najbliższe. — Dzisiaj „Przeprowadzka" idzie w niezmienionej obsadzie poraz drugi, poczem ukaże się we wtorek i grana już będzie bez przerwy do końca tygodnia. Dziś popołudniu kapitalna komedja paryska „Napoleon ondulacji" w niezmienionej obsadzie premjerowej. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych poraz pierwszy w tym sezonie wzruszająca i efektowna sztuka Sherlffa „Kres wędrówki" z p. W. Nowakowskim w roli kapitana Stanhope. Artyści studjują obecnie kilka nowości obcego repertuaru, między innymi rozgłośną komedję angielską Ervine'a „Pierwsza pani Fraser".

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Kraków, ul. Smoleńska 9) w dniu 6 października (poniedziałek). Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 8—2 popołudniu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem graną będzie rewja pod tytułem „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz". W przygotowaniu nowa rewja pod tytułem „Serce Krakowa".

ADA SARI, słynna śpiewaczka, przed wyjazdem zagranicę wystąpi **dziś w niedzielę** z pożegnalnym koncertem w Starym Teatrze. W koncercie współdziała pianista rosyjski, Wieczysław Witkowsky. Artyści wykonają bogaty program, złożony z pieśni, aryj operowych i kompozycyj fortepianowych.

—ooo—

Z Polski

ZNALEZIENIE OBRAZU REMBRANDTA W WARSZAWIE. Przed kilkoma dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkowicie pokryte kurzem, jednakże po powierzchownem już oczyszczeniu, powzięto podejrzenie, iż obraz musi być dziełem znakomitego pędzla. Po starannem oczyszczeniu malowidła znaleziono na niem podpis Rembrandta, a prof. Rutkowski po szczegółowem zbadaniu dzieła sztuki orzekł, iż jest to rzeczywiście oryginał Rembrandta. — Płótno przedstawiające błogosławieństwo Jakóba na patrjarchę Izraela, jest własnością parafji Wszystkich Świętych i w przybliżeniu warte jest około 800.000 złotych.

SAMOCHÓD WJECHAŁ W GROMADKĘ BAWIĄCYCH SIĘ DZIECI. We Lwowie przy ul. Potockiego wydarzyła się w piątek wieczorem straszna katastrofa samochodowa. Samochód adwokata Hlawatego, kierowany przez jego koncypienta Webera, przejeżdżał tą ulicą obok domu l. 25, gdy w międzyczasie wybiegła na gościniec mała dziewczynka. Weber zawrócił samochodem tak, że tylko lekko zawadził o dziewczynkę, natomiast wpadł na chodnik, na którym bawiło się czworo dzieci. Jedno z nich 4 i pół-letni Zbigniew Rogowski, syn funkcjonarjusza pocztowego, — poniósł śmierć na miejscu, pozstałe dzieci zostały ciężko pokaleczone. Wypadek ten zgromadził na ulicy Potockiego tłum ludzi, który chciał Webera zlynczować. Udało się przywołać oddział policji, który zaatakowanego wyrwał z rąk tłumu i ukrył go w mieszkaniu prywatnem. Ofiary wypadku w wieku od 5—9 lat, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

2 MILJONY ZŁOTYCH KARY ZA PRZEMYCANIE LOKOMOTYW. Śledztwo w sprawie afery przemytu lokomotyw na Górnym Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Jak się okazuje, przemysł nie ograniczył się do nielegalnego sprowadzenia 2-ch lokomotyw, które zostały już skonfiskowane, ale nadto sprowadził cały szereg innych parowozów i maszyn. W toku dochodzeń skonfiskowano jeszcze dwa dalsze parowozy. Dotychczas wymierzone kary sięgają kwoty 2 miljonów złotych. — Wyniki śledztwa stwierdzają, że parowozy te sprowadzane były przez biura zakupów ciężkiego przemysłu Górnego Śląska z pominięciem przepisów celnych, które przewidują wobec istnienia fabryk parowozów w kraju zupełny zakaz wwozu tychże na rynki krajowe. Możliwe jest, że poza konfiskatą i karami pieniężnemi sprawa ta pociągnie jeszcze dalsze konsekwencje.

SPRAWCA ZAMACHU NA POSELSTWO SOWIECKIE W WARSZAWIE W WIĘZIENIU W BUKARESZCIE. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu sprawcy usiłowanego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie, Jana Połańskiego, który skrył się w Jugosławji. Połański zatrzymany został w Lublanie. — Władze jugosłowiańskie zdecydowały wydać P. w ręce władz polskich i w tych dniach miał on być sprowadzony do Polski. W niektórych nawet pismach ukazały się wiadomości, iż Połański znajduje się już w Warszawie w jednem z tutejszych więzień. Tymczasem dowiadujemy się, iż władze jugosłowiańskie, wobec oświadczenia aresztowanego, iż jest obywatelem rumuńskim, odstawiły go do granicy rumuńskiej. Połański ma się jakoby znajdować w więzieniu w Bukareszcie. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

SUROWY WYROK ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD REKRUTAMI. Przed sądem wojskowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych 25-letni Bolesław Słaby i Teodor Kaczyński, obaj kaprale 10 pułku artylerji polowej. Akt oskarżenia zarzuca im, że znęcali się w sposób nieludzki nad rekrutami i zabierali im pieniądze na jadło i wódkę. W wyniku rozprawy sąd skazał Słabego na dwa lata więzienia oraz degradację, a Kaczyńskiego na 6-tygodniowy areszt.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Bandycki napad na tow. Niedziałkowskiego w bufecie sejmowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 września.

Dziś przedpołudniem w bufecie sejmowym miał miejsce napad, charakterystyczny dla dzisiejszych czasów. Przy stole sprawozdawców sejmowych około 11 przedpołudniem siedział tow. Mieczysław Niedziałkowski, b. prezes klubu poselskiego PPS, naczelny redaktor „Robotnika" w towarzystwie p. Ossbergowej, sprawozdawczyni „Gazety Warszawskiej". W pewnym momencie wszedł na salę **b. pułkownik, obecnie wydawca sanacyjnej „Iskry" Wyżeł-Ścieżyński (dawniej: Stieglitz) i ponad głową p. Ossbergowej uderzył tow. Niedziałkowskiego laską w głowę,** wołając: „Pan mnie obraził osobiście w dzisiejszym „Robotniku".

Tow. Niedziałkowski, nie spodziewając się napadu, automatycznie zasłonił się. Z głowy polała mu się **krew** na koszulę i marynarkę. Zajście zauważyło kilku posłów siedzących przy stole PPS: Baranowski (Wyzw.), Stańczyk i Żuławski. Doskoczywszy do Ścieżyńskiego, Baranowski **spoliczkował go**, zaś Stańczyk uderzył go w głowę a Żuławski wyrwał mu laskę. Ścieżyński, cofając się, krzyczał: „Panowie, ja tu jestem sam." Tow. Niedziałkowski zawołał do posłów: „Proszę nie bić!"

Puszczony swobodnie Ścieżyński zwrócił się do siedzących niedaleko kilku b. posłów z BB, którzy powstali z miejsc, ale **nie zrobili ani kroku naprzód.** Ścieżyński szybko się wyniósł.

Odebraną Ścieżyńskiemu laskę złożono jako „corpus delicti" w kancelarji sejmowej.

Na wieść o napadzie w mieście powstało **ogólne oburzenie.**

Klub sanacyjny w rozterce

PIŁSUDSKI NIE KANDYDUJE. — ŻYDZI WYKLUCZENI OD KANDYDOWANIA. — ROZPACZLIWE RAPORTY. — ZWYCIĘSTWO ZA KAŻDĄ CENĘ.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 września.

P. Sławek w dalszym ciągu konferuje z poszczególnymi przedstawicielami stronnictw wchodzących w skład BB. Dziś już można pozytywnie stwierdzić, **że Józef Piłsudski wogóle nie będzie kandydował, a na czele listy sanacyjnej stanie prawdopodobnie p. Sławek.**

Kierownictwo sanacji zdaje sobie sprawę, że **obecne wybory są właściwie plebiscytem,** w którym kraj się opowie **za lub przeciw Piłsudskiemu** i dlatego na konferencjach z przedstawicielami grup BB p. Sławek z naciskiem podkreśla, **że sanacja za każdą cenę musi zdobyć większość.**

W przeciwieństwie do wyborów w r. 1928 sanacja na listy swoje **nie weźmie** ani Wiślickiego ani Kirszbrauna, ani wogóle **żadnego z prononsowanych żydów,** chcąc zachować pewien **koloryt antysemicki.** Natomiast dla przyciągnięcia burżuazji żydowskiej postawiony będzie na liście sanacyjnej **bankier** z Łodzi p. Radwan.

Obecnie nadchodzą raporty z województw o nastrojach w społeczeństwie. Raporty te są **niekorzystne dla sanacji,** zaś raporty z województw zachodnich są dla niej wprost **katastrofalne.** Nic dziwnego, że **sanacja chwyci się wszelkich środków,** aby **jako tako** wyjść z wyborów. Wedle krążących pogłosek będzie robiony **silny nacisk na wyborców opozycyjnych, aby ich wstrzymać od udziału w wyborach.**

Bojowa odezwa wyborcza ChD

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 września.

Dziś chrześcijańska demokracja opublikowała odezwę wyborczą, która zawiera kilka charakterystycznych punktów. M. in. odezwa powiada: Czynniki odpowiedzialne, miast szukać rozwiązania ciężkich zagadnień w drodze reform pokojowych, **pchają kraj do nowych i tragicznych walk wewnętrznych.** Ugrupowania sanacyjne,

szerzą teror fizyczny, służalstwo, pogardę dla prawa i dobrych obyczajów publicznych. W tym stanie rzeczy grupy opozycji lewicy mogą **nie cofnąć się przed rozpaleniem w Polsce ognia rewolucji.** '

głuchy na wołania miljonowych rzesz ludu. **Na ulicach miast naszych już krew się polała.**

Pogłoski o zamachu Hitlera

SPADEK PAPIERÓW NIEMIECKICH

Londyn, 20 września. Wobec uporczywych pogłosek o planowanym puczu Hitlera w Niemczech na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się wczoraj **gwałtowny spadek kursu papierów niemieckich.** Bony reparacyjne spadły z 84 i 3/4 punktów na 81 i 7/8. Także **na giełdzie londyńskiej spadły** 5-procentowe niemieckie bony reparacyjne z 83 na 80 i pół punktów. Jest to **najniższy notowany kurs** od czasu wypuszczenia bonów.

WIEŚCI O PANICE W NIEMCZECH

Nowy Jork, 20 września. Przyczyna gwałtownego spadku kursu niemieckich bonów reparacyjnych leży w **uporczywych pogłoskach krążących** w Nowym Jorku o **puczu niemieckich nacjonalistów.** Finansiści wyzbywali się na gwałt papierów niemieckich, gdyż obawiali się, że w razie dojścia hitlerowców do władzy doszłoby **do pogromu Żydów i sabotażu międzynarodowych zobowiązań finansowych.** Panikę powiększyła jeszcze wiadomość „New York Tribune", otrzymana z pewnego berlińskiego biura podróży, wedle której z Niemiec wyjechało mnóstwo Żydów do Szwajcarji i Holandji. Przyczyniła się do popłochu także wiadomość z Paryża, **że Niemcy będą żądały rewizji swych zbowiązań reparacyjnych.**

TELEGRAMY

B. posłowie nie będą przeniesieni z Brześcia

Warszawa, 20 września (telef. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, władze rządowe **zaniechały** projektu przewiezienia aresztowanych byłych posłów z Brześcia do Chełma.

— ooo —

CZY BĘDZIE WYWIAD NR. 4?

Warszawa, 20 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś niektóre dzienniki podały wiadomość, że ma się ukazać czwarty wywiad p. premjera Piłsudskiego. Do tej pory (godzina 7 wieczór) wywiad się nie ukazał.

IRENA KOSMOWSKA ZWOLNIONA

Warszawa, 20 września (telef. wł. „Naprzodu"). Była posłanka Irena Kosmowska, która wniosła apelację od wyroku, zasądzającego ją na 6 miesięcy więzienia, została zwolniona za kaucją i w dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy.

RUGI

Warszawa, 20 września (telef. wł. „Naprzodu"). Zwolniono z wojska 355 oficerów, z czego 287 zostało przeniesionych do dyspozycji, a 68 w stan spoczynku. Między przeniesionymi do dyspozycji znajdują się generałowie Rybak i Plisowski.

HAMMERSTEIN SZEFEM REICHSWEHRY

Berlin, 20 września. Prezydent Rzeszy Hindenburg mianował dziś generała von Hammerstein-Equord szefem Reichswehry na miejsce występującego ze służby czynnej z dniem 30 listopada br. generała Heye. Generał von Hammerstein urodził się 20 września 1878 roku, a porucznikiem został w roku 1898. Po ukończeniu akademji wojennej w roku 1913 został kapitanem sztabu generalnego, gdzie pozostał także podczas wojny światowej. — Generałem został w roku 1929.

DALSZE LOSY PANEUROPY BRIANDA

Paryż, 20 września. W sprawie dalszych losów kwestji paneuropejskiej donosi „Matin" z Genewy, że w przyszły wtorek odbędzie się jedyne posiedzenie państw europejskich, na którem powzięta będzie uchwała co do dalszego postępowania. Mianowanie rzeczoznawców nie wchodzi w rachubę, lecz bezpośrednio przed obradami państwa będą mogły wysłać swych ministrów lub delegatów. Nie wchodzi także w rachubę kwestja, które pań**stwa pozaeuropejskie** będą mogły przysłać swych obserwatorów, ponieważ istnieje zamiar dopuszczenia do konferencji tylko po jednym obserwatorze z każdego kontynentu pozaeuropejskiego.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI W LIDZE NARODÓW

Genewa, 20 września. Podczas dzisiejszej debaty nad kwestją mniejszościową w komisji politycznej Ligi, zabrał głos delegat angielski tow. **Karol Buxton.** Oświadczył on, że nie staje jako sędzia lub obrońca, lecz jako bezstronny pośrednik. — Wśród mniejszości narodowych istnieje **niezadowolenie,** które przedstawia na zewnątrz groźbę wojny, a na wewnątrz utrudnia konsolidację. Uchwała madrycka przedstawia ulepszenie postępowania i byłoby **przedwczesnie tę ulepszoną metodę ponownie zmieniać.** Należy natomiast starać się o **pełne wyzyskanie** jej. Delegat jugosłowiański Marinkowicz zaznaczył, że Rada Ligi nie może zmieniać procedury postępowania, które w układach zostało zatwierdzone. Jugosławja nie przyjęłaby już żadnych nowych zobowiązań. Delegat szwajcarski Motta w przemówieniu swem wskazał jako przykład Szwajcarję, gdzie **zjednoczyły się do wspólnej pracy trzy narodowości.** Wynik ten nie został osiągnięty przypadkowo, lecz **celowa praca.** Następnie odczytano oświadczenie generalnego sekretarjatu, który zaznacza, że tylko te petycje mniejszościowe mogą być uważne za ważne, które pochodzą z państw objętych zobowiązaniami mniejszościowemi i zajmują się punktami, zawartemi w układach. Na wniosek przewodniczącego komisja jednogłośnie wybrała Mottę sprawozdawcą mniejszości narodowych na zgromadzenie Ligi narodów. Delegat włoski hr. Bonin-Longare sprzeciwił się także tworzeniu nowej organizacji. Po przemówieniach delegatów niemieckiego, który domagał się mimo to utworzenia stałej komisji mniejszościowej, bułgarskiego Burowa i holenderskiego Loudona debata została odroczona do poniedziałku.

O KONFERENCJĘ GOSPODARCZĄ LIGI NARODÓW

Genewa, 20 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji gospodarczej Ligi delegat polski złożył sprawozdanie z warszawskiej konferencji agrarnej 8 państw wschodnich. Mowca domagał się zwołania konferencji gospodarczej Ligi Narodów na wiosnę przyszłego roku, któraby się zajęła rozpatrywaniem kwestyj jakie były poruszane na konferencji w Warszawie. Delegat belgijski oświadczył, że Belgja skłonna jest do rokowań zdążających do zawarcia układu międzynarodowego odnoszącego się do pewnych kategoryj towarów, wedle życzenia wyrażonego przez delegata angielskiego.

PIEKŁO W FRANCUSKIEJ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

Paryż, 20 września. W liście otwartym do francuskiego ministra spraw wojskowych Maginota, ogłoszonym w „Populaire", pisze deputowany socjalistyczny Paul **Faure** o barbarzyńskich karach w legji cudzoziemskiej. Pewien legjonista tubylczy, posądzony o sprzedaż swego karabinu pewnemu handlarzowi tubylczemu, został skrępowany i rzucony na piasek, gdzie na prażącem słońcu przeleżał siedm dni. Nieszczęśliwemu posmarowano twarz miodem, aby zwabić robactwo. Po siedmiu dniach tortur, gdy całe ciało pogryzione było przez owady i opuchłe, przewieziono nieszczęśliwego napół żywego do szpitala. Zajście to odbyło się za wiedzą licznych oficerów garnizonu marokańskiego w Tadh-a-Naour, nie może być zatem mowy o samowoli podoficerów.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się o punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z KONFERENCJĄ OKRĘGOWĄ PPS OKRĘGU KRAKÓW—MIASTO odbędzie się we środę 24 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Sprawy bardzo ważne, uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

CZERWONI HARCERZE! Dziś w niedzielę wycieczka do Muzeum Przemysłowego. Zbiórka o godz. 10'30 w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się w poniedziałek 22 września o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROB. DRZEWNYCH odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Na porządku dziennym sprawozdanie z rokowań o umowę zbiorową, sprawozdanie kasowe i wybór nowego zarządu.

PODZIĘKOWANIE. Związek zawodowy robotnic i robotników tytoniowych Oddział w Oświęcimiu przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia i gwoździe pamiątkowe z okazji odsłonięcia sztandaru w dniu 7 bm. Równocześnie zwraca się z prośbą do tych, którzy otrzymali gwoździe pamiątkowe, by takowe nadesłali celem wbicia ich na tablicę pamiątkową.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Napoleon ondulacji" (ceny zniżone); wiecz.: „Przeprowadzka".
Poniedziałek: „Kres wędrówki" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Przeprowadzka".

BAGATELA

Codziennie: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Reporter z wieczorniaka".
Dom żołnierza: „Krwawy żart" („Dynamit").
Promień: „Chata wuja Toma".
Sztuka: „Ostatnia kompanja".
Uciecha: „Zielona brygada".
Wanda: „Wyspa bez kobiet".
Warszawa: „Pies Baskerwillów".

RADJO KRAK[illegible]KIE

Niedziela 21 września

10.15: Nabożeństwo z Wilna. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Odczyty rolnicze i muzyka. 16.30: Dr. W. Ploski: „Kronika rolnicza" 17.10: Odczyt: „Przekłady najnowsze z literatury polskiej" — wygłosi prof. M. Asanka-Japoll. 17.25: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: „Bolesław Śmiały", fragment dramatyczny, p. E. Stec. 19.40: Gramofon. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Kamizelka", nowela Bolesława Prusa. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.00: Feljeton pod tytułem „Humor i dowcip Warszawy". 22.30 Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 22 września

11.40: PAT .11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Parę rad dla turysty samochodowego w Polsce". 16.15: Gramofon. 17.355: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi dr. Adam Bar. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 19.45: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Operetka z Warszawy „Ewa" Lehara. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Porucznik pułku spahisów", komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Koncert wokalny mistrzów XVI wieku. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1 000 m³ kamienia polnego do brukowania ulic. Wzór oferty, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa, Oddział Komunikacji, Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godz. 9 do 13, za opłatą zł. 5.—.

Oferty z oznaczeniem ceny jednego metra sześciennego kamienia polnego loco ul. Kwiecista, lecz nie wyższej jak zł. 25.—, należy składać w Wydziale Budownictwa 22 września 1930 r., do godz. 11.30 w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową, z napisem: „Oferta do przetargu na dzień 22 września 1930 r. na dostawę kamienia polnego" z podaniem nazwy i adresem oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisane warunki ogólne przetargu oraz przejrzany wzór umowy, zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy może być złożone w gotówce, bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy, lub na jej część, lecz nie mniejszą jak 500 m³.

Oferty będą otwarte w dniu 22 września 1930 r. o godz. 12-ej w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności 14, III piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Magistrat m. Łodzi.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.